



# Góry dają moc

W dniach 12-21.08.2016 r. w XXII Kwalifikowanym Zgrupowaniu Górskim Rodzin Hutniczych w Centralnych Alpach Wschodnich (Alpy Ötztalskie i Stubajskie ze stałą bazą w okolicach Sölden w Austrii) uczestniczyły 34 osoby. W drodze do Austrii zatrzymaliśmy się w niemieckim Würzburgu nad rzeką Men, gdzie zwiedziliśmy pałac biskupi – jeden z najznakomitszych zabytków architektury barokowej w Europie (porównywany z Wersalem, czy pałacem Schönbrunn w Wiedniu), ogrody pałacowe, piękną romańską katedrę św. Kiliana oraz romantyczną starówkę.

Na pierwszą górską wycieczkę pojechaliśmy do Vent, który był początkiem i końcem trasy na szczyt Wildes Mannle (3019 m n. p. m.). Na tej wysokości trafiliśmy na niedzielną mszę z pełną oprawą muzyczną. Schodziliśmy ze szczytu feratą, z widokami na lodowiec i Wildspitze do schroniska o znajomo brzmiącej nazwie Breslauer Hütte, skąd trzeba było dotrzeć do Vent.

Następnego dnia startowaliśmy z Obergurgl. Stamtąd dotarliśmy pod czoło lodowca (doskonale widoczne były: jezioro lodowca, grotta i wypływająca z niej rzeka lodowcowa), skąd doliną Rotmoostal, a następnie wśród wodospadów zesliśmy do Obergurgl. Trasa była bardzo malownicza. Krajobrazy były idealnym tłem do licznych zdjęć.

Trzeci dzień był równie atrakcyjny – nawet krótsze warianty okazały się nie lada wyzwaniem. Niektórzy wybrali Hochzeiger (2560 m. n.p.m.) i Wildgrat (2971 m. n.p.m.). Każdy trud nagrodzony był przepięknymi widokami – m.in. Großsee, Hinterer See. Każda wędrówka może ukoić tęsknotę za światem wymarzonym.





Droga od wierzchołka do wierzchołka góry, z doliny w dolinę, w górę i w dół, to inny wymiar czasu.

**C**zwarty dzień – start z Oetz – ciut mniej słoneczny, ale nie mniej wymagający jeśli chodzi o podejścia i zejścia oraz długość trasy.



Trudne, ubezpieczone łańcuchami i klamrami odcinki wymagały wprawy i dawały dużo satysfakcji z ich pokonania.

Piątego dnia udaliśmy się na północ do Wettersteingebirge. Mozolne podejście na przełęcz Tajatörl (2259 m n.p.m.) i zejście z niej do Coburger Hütte zapamiętamy na długo. Dalej przy zielonym jeziorze Seebensee też było zjawiskowo.

Atrakcją ostatniej wycieczki był wjazd z busem z Sölden (do Fiegl's Hütte (prawie 600 metrów w górę wąską drogą z licznymi serpentynami).





Jak to na naszych wyprawach bywa uczestnicy wybierają różne warianty tras – łatwiejsze, trudniejsze, dłuższe, krótsze. Tak było i tym razem. Dwóch najwytrwalszych i najambitniejszych zaliczyło dwa trzytysięczniki (Hoher Nebelkogel i Wildkarispitze), z których bez zadyszki zeszli do samego Sölden (czyli prawie dwa kilometry w dół), a cztery kolejne osoby weszły na blisko trzytysięczny Söldenkogel. Na zejściu gasiliśmy pragnienie piwem w klimatycznym schronisku górskim Kleblealm. Zejście do Sölden było wyjątkowo piękne, można było zbierać grzyby, jagody, borówki, kontemlować i podziwiać widoki. Aura była doskonała – zrealizowaliśmy wszystkie zaplanowane trasy. Wieczorami, po długich i wymagających wędrówkach był czas na spotkania integracyjne i wspomnienia z odbytych tras. Mieszkaliśmy w doskonale wyposażonych i pięknie położonych apartamentach - Appartementhaus Insieme w Zwieselstein.

W Alpach było cudownie i zjawiskowo. Góry są najpiękniejszym dziełem natury. W górach można podziwiać wszystko co piękne, wspinać się na wymarzone szczyty. Wszyscy wrócili do kraju zadowoleni i w doskonałych nastrojach, z myślą o kolejnej wyprawie, a Koło Zakładowe PTTK przy Hucie Aluminium Konin zyskało nowych sympatyków. Na alpejskich szczytach powiewały: flaga Aluminium Konin i flaga z logo naszego koła.

Zdjęcia:

Ania Kołacz

Jolanta Kraska

Irena Smucerowicz

Wioletta Wanat